Nr 166 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 19 lipca 1926 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

W poniedziałek głosowanie nad zmianą konstytucji

Premjer Bartel wygłosi nareszcie przed głosowaniem zapowiedzianą mowę programową.

Dalsza dyskusja nad projektem zmiany konstytucji.

WARSZAWA 17 7. (tel. wl.). W dalszych obradach nad zmianą Konstytucji pos. Pryłucki (żydowskie stronnictwo ludowe) oświadcza, iż głosować będzie przeciw zmianom.

Ksiądz Ilków (Ukrainiec) ubolewa, że rząd obecny nie okazał zrozumienia dla kwestji ukraińskiej. Sprawa stosunkowości wyborów najbardziej godzi w mniejszość ukraińską. To samo dotyczy przesunięcia granicy wieku co do prawa wyborczego. Klub mowcy jest nadto przeciwny wydawaniu — przez rząd dekretów z mocą ustawy.

Poseł Gawlikowski (Piast), wyraża przekonanie, że wprowadzenie okręgów jednomandatowych wpłynie dodatnio na skład Sejmu i odpowiedzialność posłów. Podobny skutek pociągnie ograniczenie prac sejmu do paru miesięcy w roku; oczywiście poza sesją nie mogą być stosowane przepisy o nietykalności.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd złożył projekt, bo uważa go za konieczność życiową. Zawarty on jest w takich ramach, bo poza koniecznościami nie mogą być rozważane inne zmiany. Być może wiele byłoby jeszcze pożądanych zmian, ale właściwym dla nich terenem będzie sejm następny wybrany pod hasłem rewizji konstytucji.

Konstytucja nasza oświadcza minister, jest pierwszą po stu latach próbą, samodzielnej twórczości państwowej i nie mogła być doskonalą. Ponadto supremacja interesów społecznego i gospodarczego nad politycznym daje się powszechnie odczuwać, a współczesna demokracja przekształca się z politycznej na społeczną. Okres gwarancji praw jednostki minął a obecna organizacja społeczna jest źródłem z którego wypływają prawa jednostki trzeba więc tę organizację utworzyć. Interesy gospordarcze muszą znaleźć możność wypowiedzenia się bezpośrednio nie za pośrednictwem przedstawicielstwa politycznego.

Przechodząc do szczegółów projektu minister uważa sformułowanie komisji w sprawie budżetu za dobre. Co do rozwiązania sejmu to przepis obecny uzupełnia pewne luki kto ma wykonać akt rozwiązania sejmu jeżeli nawet sam sejm to uchwali. Ustala się, że ma tego dokonać prezydent Rzpltej. Co do pełnomocnictw to chodzi tu o możność zaspokojenia potrzeb życia, którego tempo jest nader szybkie.

Pos. Sanojca (Stron. chł.) przestrzega przed upoważnieniem władzy wykonawczej w szerokie uprawnienia, gdyż może ona swoje ostrze skierować przeciw tym, którzy pragną silnej władzy. Klub mowcy uzależnia swój stosunek od pełnomocnictw od zapowiedzianego na poniedziałek ekspose premiera.

Poseł Sochacki (komunista) jest przeciwny tej ustawie nazywając ję reakcyjną.

Na tem obrady przerwano do godziny 3 popołudniu.

Po przerwie zabiera głos ks. Okoń. — Mowca przeciwny jest wszelkim zmianom konstytucji, nawet nadaniu prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu, gdyż prezydent może ulec wpływom klik.

Pos. Taraszkiewicz (Białorus.): Armaty Piłsudskiego

ZBURZYŁY KONSTYTUCJĘ,

i nie ma powodu obecnie jej wskrzeszać. Z rządem obecnym Białorusini nie znajdą gruntu dla porozumienia. — Głosować będą przeciw projektom.

Pos. Chomiński (klub Pracy) poddaje ostrej krytyce poprawki — zaproponowane przez kluby prawicy i demaskuje ukryte zamiary prawicy. Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusji w której pos. Prószyński (Z. L. N.) występował przeciw proporcjonalności.

Pos. Prystupa (komunis.) żądał obniżenia wieku wyborców do lat 18.

Pos. Wrona broni proporcjonalności.

Pos. Smola (Wyzw.). dowodzi, że niezawsze wiek stanowi o dojrzałości politycznej.

Pos. Prószyński przemawia

ZA OGRANICZENIEM NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ

Przeciw naruszeniu nietykalności posłów przemawiają pos. Prystupa, Wrona i Ballin (N. P. Ch.).

Pos. Dębski (Piast) protestuje przeciw oskarżeniu Piasta, że dąży do osłabienia parlamentaryjmu w Polsce. Mowca broni projektu komisyjnego. Wobec sprawy pełnomocnictw, dla rządu zachowuje się z rezerwą.

Pos. Grynbaum i Poniatowski przemawiają przeciw poprawkom zwężającym prawo budżetowania sejmu, oraz przeciw rozszerzaniu praw senatu.

Po przemówieniach pos. Prystupy, Bagińskiego i innych zakończono dyskusję nad ustawą w 2 czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie w poniedziałek o 10 rano.

Na porządku dziennym:

DYSKUSJA NAD PEŁNOMOCNICTWAMI.

Głosowanie nad zmianami konstytucji odbędzie się zapewne w poniedziałek w południe.

P. Bartel nareszcie przemówi.

WARSZAWA, 17 lipca. (tel. wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu zabierze głos prem. Bartel. i przedłoży program rządu, i powoła się na dotąd osiągnięte sukcesy sanacyjne. Koła polityczne oczekują ze zrozumiałem zainteresowaniem debiutu p. premiera.

—:::—

Skandal solny.

WARSZAWA, 17. 7. (tel. wł.). Przez 2 dni podkomisja skarbowa sejmu, zajmowała się sprawą koncesji, jakiej rząd udzielił towarzystwu „Solvay“ na eksploatację soli pod Wieliczką. Referent pos. Trepka (ZLN.) przedstawił dzieje tej sprawy, z której wynika, że rząd jeszcze w r. 1922 z pogwałceniem zasad monopolu soli pozwolił Tow. „Solvay“ tuż pod bokiem państw. kopalni w Wieliczce wydobywać sól na własne potrzeby. Następstwem tej koncesji było to, że państwowa kopalnia w Wieliczce przestała dostarczać Tow. „Solvay“ solanki i państwo straciło na tem conajmniej

800 tys. zł. rocznie.

Pozatem rząd musi pobierać solankę od Tow. „Solvay“ i płacić za to grube sumy.

Mimo tego stanu pos. Trepka doszedł do wniosku, że koncesja ta nie narusza praw skarbu. Innego jednak zdania byli pos. tow. Marek, oraz pos. Mianowski i Kosydarski, wobec czego podkomisja uchwaliła, aby dokładnie ustalić wysokość szkody jaką ponosi skarb.

—:::—

Obniżenie cen węgla.

WARSZAWA. 17 lipca. (tel. wl.). Kategoryczny postulat rządu co do obniżenia cen węgla górnośląskiego w sprzedaży na rynku wewnętrznym, został po długich układach uwzględniony. Zniżka będzie wynosiła około 10 proc. Dla kolei i instytucji państwowych ceny majowe pozostają bez zmian.

—:::—

5 Zjazd Legjonistów.

5-ty Zjazd legjonistów odbędzie się w Kielcach dnia 7 i 8 sierpnia. Udział w zjeździe zapowiedział marsz. Piłsudski.

Swawole poznańskich monarchistów.

Poznański „Przegląd Poranny“ podaje ciekawe szczegóły działalności stowarzyszenia monarchistów w Poznaniu, które rzucają charakterystyczne światło na metody walki monarchistycznych manjaków i mogą służyć za dowód, że nie wszystkie ich poczynania można tłumaczyć demencją.

W miejskim teatrze w Poznaniu wystawiono przed kilku miesiącami operetkę „Mikado“. W operetce tej jeden z artystów śpiewał kuplety, ośmieszające królów i dworskie ceremonje. Wywołało to ogromne oburzenie wśród miejscowych monarchistów, którzy postanowili zemstę.

Zarząd stowarzyszenia z prezesem eks-generałem Raszewskim na czele polecił swemu sekretarzowi p. F. wynajęcie zbirów, którzyby obili „świętokradczego“ artystę gumowemi pałkami. Fundusze na ten cel wyasygnowano z kasy stowarzyszenia. Wynajęto trzech mocnych drabów, płacąc im po 25 złotych dziennie i oddano ich pod komendę sekretarza organizacji monarchistów p. F., oficera rezerwy.

Cztery wieczory czatowano bez rezultatu. Artysta wracał do domu w liczniejszem towarzystwie, co uniemożliwiało dokonanie napadu. Wreszcie za piątym razem, kiedy artysta szedł w towarzystwie jednego tylko kolegi, uznano, że nadszedł właściwy czas.

Koło Mostu Teatralnego wypełzło z gęstych w tem miejscu krzaków trzech drabów i udając pijanych, rozpoczęło awanturę. Jeden z drabów, rzekomo zataczając się uderzył w bok jednego z artystów, drugi odepchnął jego kolegę, trzeci zaś stał z tyłu w odwodzie.

Napadnięci, widząc że draby usiłują ich sprowokować, przyspieszyli kroku i najbliższemu posterunkowemu zameldowali o usiłowanym napadzie.

Dnia 27 kwietnia b. r. artysta wniósł skargę do prokuratora. Równocześnie z nim odniosła się do prokuratury dyrekcja teatru, ponieważ i inny artysta dostał również ostrzeżenie od monarchistów, że zostanie obity.

W tym też czasie nadeszły do prokuratora akta sprawy, spisane przez policję, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość zorganizowany przez monarchistów napad.

Jednakże zamiast pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, zwolniono ich całkowicie, a po paru tygodniach artysta otrzymał urzędowe zawiadomienie, że prokurator tą sprawą nie będzie się zajmował, ponieważ jest to prywatna sprawa artysty.

Tego rodzaju motywacja prokuratora jest jaskrawem pogwałceniem prawa, które bynajmniej nie pozostawia stronie dochodzenia swojej krzywdy z powodu napadu, lecz nakłada ten obowiązek na przedstawiciela państwa.

Demokratyczna opinja Poznania domaga się natychmiastowego ukarania winnych.

Skarb państwa poszkodowany na półtora milj. dolarów?

WARSZAWA 17. 7. Ustanowiona przez Sejm komisja, która miała się zająć zbadaniem sprawy państwowego monopolu zapałczanego, który został wydzierżawiony finansowemu konsorcjum amerykańsko-szwedzkiemu ukończyła swe prace. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że Skarb Państwa poniósł stratę w wysokości 1 i pół miljona dolarów przez to, że polskie fabryki zapałek, stające się obecnie własnością konsorcjum, przy ocenianiu ich wartości, ocenione były o tę właśnie kwotę za nisko.

—:::—

Niebywały skandal.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego dla braku pieniędzy.

WARSZAWA, 17-go lipca. (A. W.). Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanowił na skutek ciężkiej sytuacji gospodarczej Uniwersytetu i trudnego do przewidzenia dalszego losu tej najwyższej uczelni wstrzymać na rok 26 i 27 wpisy. Prace zakładu stanęły. Niema pieniędzy na prace laboratoryjne. Ponieważ nie opłacono światła za ubiegłe półrocze Elektrownia zamknęła dopływ światła elektrycznego na Uniwersytet.

B. prezydent Rzplitej w poszukiwaniu posady.

WARSZAWA, 17-go lipca. (A. W.). Wczoraj lansowane uporczywie pogłoski, że stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli opróżnione przez śp. Żarnowskiego powierzone zostanie już w najbliższym czasie b. prezydentowi Rzpltej St. Wojciechowskiemu. Równocześnie wysuwa się na to samo stanowisko b. premiera Grabskiego i b. min. skarbu Czechowicza.

—:::—

Wędrówka warsz. szkoły Podchorążych

WARSZAWA, 17-go lipca. (A. W.). Wysłana z rozkazu Min. spr. Wojskowych do Ostrowa-Komarowa Komisja do zbadania znajdujących się tam koszar, gdzie przeniesiona miała być z Warszawy Szkoła Podchorążych, stwierdziła, że koszary ostrowieckie nie mogą służyć za lokal dla Szkoły.

—:::—

WYJAZD P. STEED.

WARSZAWA, 17. 7. (Pat.). Wczoraj w nocy odjechał z Warszawy po kilkudniowym tam pobycie znany dziennikarz Steed.

—:::—

REDUKCJA MINISTERSTW W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 17. 7. (Pat.). Według informacji „Lidovych Novin“ rząd przygotowuje projekt ustawy o zmniejszeniu ilości ministerstw. Mianowicie ministerstwo zdrowia i aprowizacji mają być zniesione. Natomiast ma być ze względu na Słowaków utrzymane osobne ministerstwo dla Słowaczyzny. Również ministerstwo poczt i kolei nie będą połączone z ministerstwem komunikacji, jak początkowo projektowano, ale będą nadal istniały jako osobne urzędy.

—:::—

NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ OD POLSKI OBNIŻKI CEŁ.

„Hancelscajtung“ informuje, że w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich sprawy celne mają doniosłe znaczenie. Niemcy w pierwszym czytaniu taryfy celnej wysunęli szereg żądań obniżenia cła przez Polskę na obuwie, skóry, trykotaże, na wszystkie gatunki i wyroby ze sztucznego jedwabiu i juty i wyższe gatunki wyrobów włókienniczych oraz na wyroby metalurgiczne. (WIP.).

LOT MOSKWA — ANGORA.

MOSKWA, (ATE). Drugi lot na przestrzeni Moskwa — Angora rozpocznie się 16. lipca. W locie bierze udział samolot pod nazwą „Czerwona Gwiazda“ pilot i mechanik oraz jeden dziennikarz sowiecki. Samolot będzie lądował w Charkowie i Sewastopolu. Z Sewastopola ekspedycja pod ochroną floty czarnomorskiej przeleci Morze Czarne i wylądować ma w Angorze. Ekspedycja wiezie kosztowny podarunek dla lotnictwa tureckiego.

MARK TWAIN

Wyrok śmierci.

(Ciąg dalszy).

— Czy ten wielki wódz, to Cromwell, tatusiu?

— Tak.

— Ja go znam dobrze, ja go widziałam! Gdy jedzie po mieście na swym pięknym rumaku, na czele żołnierzy, to ludzie się go boją — ale nie ja! Ja się go wcale nie boję. On zawsze patrzy na mnie z uśmiechem...

— Oj, ty moja maleńka sroczko!... A zatem, trzej pułkownicy, wróciwszy do Londynu, zostali osadzeni w więzieniu. Ale na słowo honoru wypuszczono ich na krótko na wolność, aby się mogli pożegnać z rodziną — ostatni raz...

— — — — — — — —

Cyt!...

— — — — — — — —

Nadsłuchują... Słyszą miarowe kroki... Kroki i tym razem jeszcze oddalają się... giną...

Matka przywarła twarzą do ramienia męża, aby ukryć straszliwą mękę tajoną...

— — — — — — — —

— Wrócili do swych domów dziś rano — ciągnął dalej pułkownik.

Dziecko szeroko rozwarło oczy.

— Więc, to tatusiu, jest historja prawdziwa?

— Tak, dziecino.

— O, jaki ty dobry jesteś, tatuńciu! — Kończ, proszę cię, kończ czemprędzej! Mamusiu, ty płaczesz? Dlaczego, powiedz mi?

— Nic, nic, złoteńko moje — ja tylko pomyślałam o tych... o tych biednych, nieszczęsnych rodzinach pułkowników.

— Nie płacz, nie płacz, mamuńciu, poczekaj, przekonasz się, że wszystko dobrze się skończy. A przedtem, tatuńciu, dziś rano, gdzie oni byli?...

— Przed swem uwolnieniem na kilka godzin, osadzeni zostali w Wieży. Tam badali ich sędziowie, którzy stwierdzili ich winę — i wszystkich trzech pułkowników skazali na śmierć.

— Och, jacyż niegodziwi! Mamusiu, mamusiu droga, ty płaczesz? Nie płacz, mamusiu, przekonasz się, że oni nie umrą. Ale kończ już, kończ, czemprędzej, tatusiu, chcę wiedzieć koniec tej bajeczki!...

— Waham się właśnie, dziecino...

— Powiedz mi tatusiu, czy ty znasz tych trzech pułkowników?

— Tak.

— Bardzo pragnęłabym ich ujrzeć. Ja bardzo lubię pułkowników. Jak sądzisz, tatusiu, czy chcieliby oni, abym ich pocałowała?

— Jeden z nich szczególnieby tego pragnął — odparł drżącym głosem pułkownik.

— Ucałuj mnie za niego.

— Dobrze, lecz i za tamtych innych... Ja, tatusiu, gdybym ich ujrzała, tobym im to powiedziała: „Moi panowie, wiedzcie, że mój tatuś też jest pułkownikiem, i to bardzo odważnym. Postąpiłby on tak samo, jak wyście postąpili, tedy nie wstydźcie się swego czynu, boście dobrze postąpili“.

— — — — — — — —

— Cyt!... Cyt!... Słuchajcie!... — Wiatr li to?

— Nie! —

— — — — — — — —

— W imieniu Lorda Generała — otworzyć!

— Tatusiu, tu są żołnierze, pozwól mi, niech ja im otworzę!

Abby skoczyła ku drzwiom, otwierając je naoścież i wołając wesoło:

— Proszę, wejdźcie panowie! Tatusiu, tatusiu, to są grenadjerzy!

Żołnierze wkroczyli z bronią na ramieniu. Oficer zasalutował; pułkownik Mayfair, stojąc, oddał mu ukłon. Nieszczęsna żona pułkownika stała za mężem, tłumiąc ból i łzy...

Abby patrzała zdumiona...

Ojciec długo, długo całował i tulił żonę i córkę.

— Do Wieży! Naprzód, marsz!

I pułkownik opuścił swój dom, w otoczeniu żołnierzy...

(Dok. nast.).

—:::—

O współudział Polski w plejadzie narodów.

Wybitny publicysta angielski H. W. Steed, bawiący obecnie w Warszawie, którego uwagi o Polsce wygłoszone na bankiecie na jego cześć urządzonym, umieściliśmy we wczorajszym numerze, w wywiadzie z współpracownikiem „Nowego Kurjera Polskiego“ dał wyraz swym poglądom na współczesne stanowisko Polski w Europie i na jej misję dziejową.

„Nastaje teraz dla Polski — mówił p. Steed — nowa

ERA WSPÓŁPRACY POLSKI W PLEJADZIE NARODÓW

Europy. Spodziewam się, że społeczeństwo polskie zdaje sobie z tego sprawę. Trzeba będzie przekonać ludy Europy, jak wielką rolę Polska może i powinna odegrać. Jestem przekonany, że jeszcze za jakie dziesięć lat, zwycięstwo odniesione przez Polskę nad bolszewikami w r. 1920 będzie uznane

ZA NAJWIĘKSZĄ ZASŁUGĘ, JAKA ZOSTAŁA ODDANA CYWILIZACJI

europejskiej od czasu wojny światowej.

Przez dłuższy czas panowało na Zachodzie Europy i w Ameryce przekonanie, że stworzenie Polski, Czechosłowacji, zjednoczonej Rumunji i zjednoczonej Jugosławji jest bałkanizacją Europy środkowej. Zdawało się niektórym, że dawniejszy układ polityczny bardziej sprzyjał pokojowi. Obecnie to nieporozumienie sytuacji stopniowo zanika, wzrasta natomiast ufność w siły t. zw. nowych państw, w skuteczność do ich współpracy i w to, że są one prawdziwym bastjonem konsolidacji i pokoju w Europie. Dlatego też im silniejszą Polska się stanie, zarówno gospodarczo jak i politycznie i im intensywniej współpracować będzie z innemi państwami, tem większa będzie wdzięczność i przychylność świata zachodniego dla wschodniego“.

Sensacyjna metamorfoza p. K. H. Roztworowskiego.

Kilka dni temu p. Karol Hubert Rostworowski, znany dramaturg i redaktor chadeckiego „Głosu Narodu“ w Krakowie, wygłosił w Łodzi sensacyjny odczyt pod tyt. „Zamach stanu Marsz. Piłsudskiego“, który był istną rewelacją dla przygotowanych na inny tenor wywodów słuchaczy.

P. Rostworowski zaznaczył na wstępie, że był z początku przeciwnikiem Marsz. Piłsudskiego, co pozwoli mu obecnie objektywnie ująć zagadnienie zamachu, poczem tak oto „historjozofował“ na temat wystąpienia Marszałka:

„Świat jest krwawy i żadna wielka rzecz na świecie nigdy bez krwi się nie obejdzie. Krwawa była Francja, krwawa była Anglja; krwawe były Włochy. Dlatego tracenie czasu nad zastanawianiem się, czy majowe wypadki były praworządne, czy nie, czy było zbrodnią ze strony Marszałka Piłsudskiego robić zamach stanu, krytykowanie na ten temat, że kto łamie prawo, ten państwo demoralizuje, to są dziecińśtwa, bo bez zamachu stanu nie byłoby cesarstwa rzymskiego i t. p.

Dalej podkreśla p. K. H. Rostworowski, że Piłsudski postąpił „jak Juljusz Cezar, jak Napoleon. Piłsudski będzie jednym z największych mężów stanu Polski, w historji zapisany będzie złotemi głoskami, a rokosz jego będzie się nazywał zbawieniem *Polski*“.

W końcu powiada:

„Może zdarzyć się moment, że Marszałek Piłsudski zawoła na nas. Wtedy nam stanąć trzeba jak jeden mąż w imię ratowania Polski“.

I Karol Rostworowski uległ „lucidum intervallum“.

Dalszy spadek franka francuskiego.

BAZYLEJA 17. 7. Według informacji z Paryża przyszło tam wczoraj znowu do katastrofalnej zwyżki obcych walut. Angielski funt podskoczył na 204, dolar na 40.70. W Zurychu frank francuski spadł na 12.30.

Dewizy na Brukselę i Medjolan utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Program sanacyjny.

PARYŻ. 17 7. Rada gabinetów powzięła następujące uchwały, dotyczące sytuacji finansowej:

1. Wszystkie nominacje i awanse urzędków zostają wstrzymane.

2. Wstrzymuje się pszystkie nowe budowy albo rozbudowy, chociażby były przewidziane w bieżącym budżecie.

3. Min. wydadzą odpowiednie wskazówki co do zmniejszenia personalu w swych resortach do stanu w r. 1914.

4. Skoro rząd otrzyma pełnomocnictwo potrzebne, wydane zostaną zarządzenia celem ograniczenia konsumcji, prowadzącej do nadmiernych zakupów zagranicą.

Francuski program uzdrowienia finansów.

PARYŻ, 17 7. (Pat.). Projekt finansowy rządu składa się tylko z 2 artykułów. Artykuł I. upoważnia rząd do dnia 30-go listopada w drodze dekretu do przedsiębrania wszelkich środków mających na celu sanację finansową i stabilizację waluty. Artykuł II. przewiduje, że dwa dekrety normujące sprawy fiskalne zostaną przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia na sesji zwyczajnej roku 1927. Aneks do artykułu II, wyjaśnia, że wzmiankowane dwa dekrety dotyczą sprawy repartycji ciężarów podatkowych w a szczególności podwyżki o około 30 proc. maximum ogólnego podatku dochodowego, podwyżki o 25 proc. podatku od transakcji, zniesienia książek z kuponami oraz nowego obliczenia podatków pośrednich w ten jedynie sposób aby współczynnik nie przewyższał 5 w porównaniu z wysokości podatków w roku 1914. Co się tyczy wysokości podatku obrotowego ma być ujednostajniona wysokość 2 proc. dla handlu wewnętrznego oraiz dla importu oraz 1'30 pr. dla eksportu. Dekret przewiduje następnie podwyższenie taryfy kolejowej, podwyżkę poborów funkcjonarjuszów państw., wprowadzenie ograniczenia przewozu, dostosowania mnożnika opłat celnych do wskaźnika cen hurtowych.

Dyskusja nad projektem rządowym.

PARYŻ. 17 7. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej odrzucono 14 głosami przeciw 13 poprawkę demagagującą się wyszczególnienia granic pełnomocnych rządu, co Caillaux uważa za zbyteczne.

PARYŻ. 17 7. (Pat.). Po odrzuceniu poprawionego pierwszego artykułu projektu rządowego kom. finansowa przyjęła wbrew żądaniu rządu nowy tekst artykułu upoważniającego rząd do przedsiębrania tylko takich środków które byłyby przewidziane w odpowiednich załącznikach do ustawy. Min. Caillaux domagał się pełnomocnictw nieograniczonych, podczas gdy sprawozdawca generalny ściśle określa zakres pełnomocnictw. Tak więc komisję dzieli od rządu jedynie kwestja procedury nie zaś kwestje zasadnicze.

Mała wydajność pracy urzędników.

(PAP.) Na podstawie danych, zebranych przez instytut Naukowej Organizacji, otrzymujemy informacje o wydajności pracy urzędników państwowych. Dane owe wykazują, iż wydajność ta nie przekracza 40—50 proc. normalnej.

Dla przykładu podajemy zestawienie liczbowe o jednym z dni urzędnika państwowego, pobierającego płacę w wysokości 450 zł. mies. Przyjmując godziny urzędowania od 8.30 rano do 3.30 pop. i dzienne wynagrodzenie w sumie 18 zł., okazuje się na podstawie nadesłanych samoobserwacyj, że urzędnik dany otrzymuje tylko 8.42 zł. za realną pracę. Na tę różnicę składają się takie powody: nieobecność, opóźnianie się, rozmowy, czytanie gazet, śniadanie, wychodzenie z biura itp.

Znowu strajk głodowy
w więzieniu sowieckiem.

Nadeszła wiadomość, że tow. Jerzy Kutszyn, który w listopadzie 1925 r. został w Moskwie aresztowany i „drogą administracyjną“ — to znaczy bez przeprowadzenia rozprawy sądowej i wyroku — skazany na 10 lat więzienia celkowego, znajduje się obecnie w więzieniu w Saratowie, gdzie rozpoczął strejk głodowy. Żądania jego są: zniesienia więzienia celkowego i pozwolenia jego żonie, wygnanej do Turkiestanu na widzenie się z nim.

Dlaczego jednak Kutszyn siedzi wogóle w więzieniu?

Cała jego „zbrodnia“ polega na tem, że kierował konspiracyjnie pracami partyjnemi rosyjskich mienszewików, ponieważ w Rosji partja ta jest nielegalna.

Od dziesiątek lat Kutszyn jest najgorliwszym pracownikiem partyjnym! W 1910 r. wstąpił do ruchu, podczas rewolucji w 1917 r. był przewodniczącym rad żołnierskich na froncie północnym, następnie organizatorem związków zawodowych w Kijowie, gdzie walczył przeciw Denikinowi, dopóki tyfus plamisty nie wyrwał go z szeregów czerwonej armji. Po ukończeniu wojny domowej, gdy nastąpiło prześladowanie socjalistów, zaczął pracować konspiracyjnie.

Komuniści między sobą.
Ruth Fischer w niełasce.

Centralny komitet komunistycznej Partji w Niemczech ogłasza następującą uchwałę, tyczącą się sprawy Ruth Fischer, jednej z czołowych osobistości partji niemieckiej:

1. Centralny komitet zgadza się w zupełności z uchwałami prezydjum Egzekutywy komunist Międzynarodówki.

2. Na mocy tych uchwał zakazuje się towarzyszce Ruth Fischer, aż do Kongresu partyjnego, wykonywać praw członka Centralnego Komitetu kom. partji Niemiec oraz wszelkich funkcji.

To pozbawienie praw honorowych oznacza: Ruth Fischer nie śmie wykonywać swego prawa mandatu do parlamentu.

System ten nie ma cech godności, ale też godności pozbawiony jest człowiek, który mu się poddaje. Usposobienie niewolnicze, które nie podnosi się przeciw pozbawieniu czci i godności, nie kwalifikuje się do kierowania ruchem ideowym. Ruch komunistyczny godny jest swoich ludzi i odwrotnie.

Małżeństwo Amundsena.

Opinja publiczna żywo zajmuje się wiadomością o zamierzonem małżeństwie Amundsena, który ślubował był w swoim czasie nie ożenić się przed odkryciem obu biegunów — południowego i północnego. Obecnie cel ten został dopięty i Amundsen wkrótce zrezygnuje z kawalerskiego stanu na rzecz córki starego przyjaciela swojego.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 lipca

ZNAKOMITĄ MOWĘ TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO, wygłoszoną na piątkowem posiedzeniu sejmu, podamy w całości w najbliższym numerze.

WE WCZORAJSZEJ RECENZJI TEATRALNEJ zaszły dwie poważniejsze omyłki. W szpalcie drugiej, wiersz 12 z góry ma być: „aby postacie przez niego tworzone, uchęły w pyle czasu“; w szpalcie trzeciej, wiersz 2 od dołu ma być: „nasycając ją“ a nie „nazywając ją“ — jak mylnie wydrukowano.

Wystawa Fotograficzna w Towarzystwie Przyj. Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1) będzie zamknięta już nieodwołalnie w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 3-ciej popoł.

Ciesząca się ni zwykłem powodzeniem i frekwencją publiczności w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. wystawa art. mal. K. Sichulskiego (prace dekoracyjne i architektoniczne), W. Hofmana z Krakowa, „Plastyki“ z Poznania, trwać będzie jeszcze tylko krótki czas. Wstęp 1 zł., akademickie 50 gr., szkolne 25 gr. Otwarta od 11—7 wiecz.

NIEPRZYJEMNE SPOTKANIE mieli Jan Madejewski i Piotr Baczon, którzy pod mostem kolejowym w ul. Pod Dębem natknęli się na policjanta. Obaj bowiem dźwigali ciężki worek, naładowany różnemi rzeczami, który to worek skradli z wozu na szkodę nieznanego właściciela. Obaj zostali odstawieni do aresztu.

W ul. Żółkiewskiej przytrzymał policjant Dawida Eisiga Grauа f. Rothmana, zam. w Tarnopolu. Towarzyszący mu pewien kelnerkowicz zbiegł na widok posterunkowego. Przy Rothmanie znaleziono portfel, w którym znajdowało się 181 zł., 80 dol., 10.000 mk. niem. i ziletka, służąca do rozcinania kieszeni okradanym. Gotówka ta pochodzi prawdopodobnie z kradzieży kieszonkowej, R. bowiem nie umie wytłumaczyć, w jaki sposób stał się właścicielem tych pieniędzy. Osadzono go przeto w areszcie.

MIŁY SĄSIAD. Jan Tołkacz, zam. przy ul. Na Bonie, doniósł policji, że wracając wczoraj do domu, spostrzegł, jak jego sąsiad Julian Hawrysz usiłował włamać się do mieszkania donoszącego. Zauważywszy zdala powrót donoszącego, Hawrysz oderwał skrzynkę na listy od drzwi Tołkacza, poczem zbiegł i ukrył się we własnej izbie.

SMUTNE SKUTKI JAZDY NA OŚLEP. Ludwik Schmidt, kierując samochodem w ul. Kazimierzowskiej, wjechał na auto Stanisława Habchuha oraz na wóz piekarski J. Sitera. Następstwem tej jazdy na oślep Schmidt musi zapłacić H. za uszkodzenie auta 50 zł., zaś za poturbowanie dorożki 60 zł.

NAPADY AWANTURNIKÓW. Andrzej Ruczkiewicz, majster krawiecki, zam. przy ul. Królowej Jadwigi, doniósł policji, że niejaki Antoni Kiczma w towarzystwie swych kolegów napadł na jego mieszkanie, przyczem jeden z napastników uderzył donoszącego laską po głowie, odchodząc zaś zbili szybę w drzwiach mieszkania. Poszkodowany zaznacza, że napad ten dokonany został bez żadnego powodu.

Grzegorz Kowalski wywołał awanturę w ogrodzie Kościuszki, przyczem usiłował przebić nożem Leibę Hojendra. Awanturnika tego aresztowała policja.

NIEZNANY TOPIELEC. W Jarosławiu wydobyto onegdaj z Sanu zwłoki nieznanego mężczyzny, znajdujące się w rozkładzie. Wypadek zdarzył się prawdopodobnie podczas kąpieli, gdyż trup był zupełnie nagi. Tragicznie zmarły liczył około 30 lat i był mieszkańcem miasta.

POSŁUŻYŁ SIĘ WYROSTKIEM. Herman Glücksman, zam. przy ul. Sapiehy, dał 15-letniemu Władysławowi Hładoniowi 130 zł. z poleceniem aby wykupił weksel w Banku Małopolskim. Wyrostek ten poczuwszy pieniądze w garści, zwiał gdzie pieprz rośnie, ażeby urządzić bal rówieśnikom w postaci papierosów, czekolad i czereśni. Poszkodowany powiadomił o tem policję.

NAPAD RABUNKOWY NA KASJERA W SOKALU. Onegdaj szedł polem do cegielni pod Sokalem Samuel Kranz, kasjer, aby dokonać wypłaty robotnikom. Niespodzianie napadło na niego dwóch osobników, którzy zatkawszy K. usta chustką, zrabowali mu 850 zł. i zbiegli. Policja ustaliła, że napastnikami byli Karol Wilk i Józef Pitak. Osobników tych aresztowano, przyczem odebrano im w całości zrabowaną gotówkę.

Katastrofalne położenie szpitalnictwa w Małopolsce.

Nieunikniona inwazja 600 warjatów. — Interpelacja Z. P. P. S.

WARSZAWA, 17. 7. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Z. P. P. S. wniósł interpelację w sprawie

katastrofalnego położenia

całego szpitalnictwa na terenie Małopolski.

W szeroko umotywowanej interpelacji, wskazano na to, że wskutek obcięcia kredytów Wydział Samorządowy, który zarządza szpitalnictwem, już przed kilku tygodniami ograniczył przyjmowanie ubogich chorych, a przyjmowanie umysłowo chorych do zakładów dla obłąkanych w Kulparkowie i Kobierzynie musiano w zupełności zamknąć. Nadto ponieważ powyższe zakłady dla obłąkanych są oddawna przepełnione, musiał Wydział Samorządowy umieścić 600 małopolskich psychicznie chorych w zakładach pomorskich i poznańskich. Ponieważ w roku bież. w braku funduszów zupełnie nie płacił należnej za utrzymanie tych chorych taksy, starostwa krajowe na Pomorzu i w Poznańskiem zapowiedziały

odesłanie warjatów

do Lwowa.

Wykonanie tej zapowiedzi byłoby katastrofą z powodu braku pomieszczenia dla nich. W tej sprawie interwenjował równocześnie prezes klubu tow. Marek u prem. Bartla i min. Klarnera. Jeżeli w najbliższych dniach nie będą asygnowane pieniądze, 40 szpitali małopolskich zostanie zamkniętych.

—:::—

Z krwawej kroniki.

PRZEGRAWSZY PROCES STRZELAŁ DO SWYCH PRZECIWNIKÓW I SĘDZIEGO.

23-letni Hryć Predko, zam. w Lubyczy Kameralnej, pow. rawskiego, wiódł spór o pole z Oleksą Juryńcem.

Onegdaj bawiła komisja sądowa na spornym gruncie, przyczem orzeczenie tej komisji wypadło na niekorzyść Predki.

Słysząc to interesowany strzelił dwukrotnie z zemsty do Juryńca, poczem do jego żony Anny. Jeden tylko strzał ugodził Juryńcową, kula jednak zraniła ją powierzchownie w plecy.

Obecny przy tem sędzia Wincenty Zaremba chwycił szaleńca za rękę, chcąc go rozbroić. Predko strzelił wówczas do sędziego, kula jednak na szczęście chybiła. Szaleniec, korzystając z zamieszania, zbiegł do lasu, a następnie udał się w kierunku granicy, aby dostać się do Rosji.

MORDERSTWO Z ZEMSTY ZA OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA W SĄDZIE.

W ub. miesiącu został pod Drohobyczem zamordowany trzykrotnem pchnięciem noża tamtejszy mieszkaniec Józef Kossak. W śledztwie ustalono, że zbrodni dokonał Józef Pakuła z zemsty, iż Kossak złożył przeciw niemu obciążające zeznania w sądzie jako świadek. Morderca został aresztowany i odstawiony do więzienia.

USIŁOWAŁ ZAMORDOWAĆ BRATANKA, ABY POSIĄŚĆ PO NIM MAJĄTEK.

W Podhorodyszczu, pow. bobreckiego, mieszka przy swym dziadku R. Wojtowiczu 7-letni Fedko Zaduński, którego ojciec i matka obumarli przed kilku laty. Pole, które odziedziczył chłopiec w spadku po rodzicach, ma obecnie w czasowem posiadaniu stryj sieroty, Fedko Zaduński.

Ten ostatni uplanował zamordowanie dziecka, aby posiąść majątek ten po nim. W tym celu zgodził Judę Endego, dwukrotnie karanego za kradzież, który miał mu dopomódz w uskutecznieniu tej zbrodni.

Onegdaj obaj zwabili chłopca do lasu pod wsią i tu ciężko pobili dziecko, miażdżyli mu czaszkę obcasami, dusili paskiem, owiniętym na szyji, w końcu, gdy chłopiec leżał bez życia, przywiązali go tym paskiem za szyję do drzewa.

Zmasakrowany chłopiec odżył jednak po pewnym czasie, odwiązał pasek, poczem, wracając do domu, zemdlał pod lasem. Tu znalazła go J. Karniotka i zaniosła do domu. Chłopiec, odwieziony do szpitala, odzyskał przytomność i podał nazwiska sprawców usiłowanego morderstwa. Obu zbrodniarzy aresztowano i odstawiono do sądu.

—::::—

CHCIAŁA BYĆ DEWOTKĄ NA SCHYŁKU SWYCH DNI. 75-letnia Anna Czarnobil, zam. w Zadwórzu, wielokrotnie była karana w swem życiu za kradzieże. — Ostatecznie postanowiła modlitwami zmyć swe grzechy i w tym celu chciała nabyć jakiś obraz religijny, aby módz w tym kierunku skoncentrować swe błagania. Udała się przeto wczoraj do firmy „Ryngraf“ i tu, nie mogąc oprzeć się staremu nałogowi, skradła podobny obraz, wartości 25 zł. Kradzież tę jednak spostrzeżono i oddano ni poprawną staruchę na „rekolekcje“ do aresztu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty.

× **Posiedzenie Wydz. Wyk. Rady Zw. Zaw.** odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. bm., o godz. 7-ej wieczór, w lokalu ul. Ossolińskich 10.

Obecność wszystkich członków Wydziała i Komitetu rob. bud. konieczna.

K. Żelaszkiewicz.

Ze sportu.

Żyd. robotniczy klub sportowy komunikuje:

Wobec pojawienia się w dziennikach wzmianki o pobiciu sędziego przez gracza i kapitana drużyny „Meta“ p. Fleischmana, oświadczamy, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą. W powyższej sprawie wniósł „Meta“ protest do Zarządu L. Z. O. P. N. z podaniem stanu faktycznego.

TOW. DASZYŃSKI.

WARSZAWA, 17. 7. (tel. wł.). Obchód ku czci tow. Daszyńskiego, wyznaczony na 8. sierpnia, został odłożony z powodu tego, że tow. Daszyński wyjedzie na dłuższy urlop kuracyjny.

—:::—

SPRAWA PODWYŻSZENIA CEŁ.

WARSZAWA, 17. 7. (tel. wł.). W Min. przem. i handlu odbyło się pod przewodnictwem prof. Okulskiego posiedzenie komitetu celnego. Bardzo energicznie domagali się waloryzacji ceł, przedstawiciele niektórych gałęzi przemysłu. Natomiast przedstawiciele rolnictwa, handlu, spożywców i inni przemawiali przeciw waloryzacji.

Przedstawiciel Lewiatana p. Natanson, uznał obecną chwilę za nieodpowiednią dla waloryzacji ceł.

W głosowaniu odrzucono 17 głosami przeciw 9, wniosek o waloryzację.

—:::—

ZNACZNA ZWYŻKA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 17. 7. (AW). Na dzisiejszej giełdzie w Nowym Jorku zwyżkował złoty z kursu 9 na 11.50, zaś w Zurychu podskoczył złoty o 7 i 1/4 punktów i notował na giełdzie urzędowej 62 i 1/4.

—::::—

WYKOLEJONY KURJER.

WARSZAWA, 17. 7. (AW). Dnia 17. bm. z rana kurjer krakowski, wjeżdżając o godz. 8.33 na 2-gi tor warszawskiej stacji głównej, spadł z nasypu kilku metrowego, następnie wyłamał zaporę kolejową i przejechał kilka metrów dalej. Wypadek ten na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych poważniejszych następstw. Praca nad rekonstrukcją zapory trwa.

—:::—

OLBRZYMIE UPAŁY W CZECHACH.

PRAGA, 17. 7. (AW). Upały dochodzą tu do nigdy nienotowanego poziomu, w cieniu 40 st., w słońcu 52 st.

—:::—

Prawdziwy przebieg wypadków na pograniczu bułgarsko-rumuńskiem.

SOFJA. 17 7. (Pat.). W sprawie ogłoszonej przez rumuńską agencję telegraficzną informacji usiłującej wykazać, że

RZEŹ CHŁOPÓW

w miejscowości Stare Selo dokonaną została przez bandy przybyłe z Bułgarji, bułgarska agencja telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że wkroczenie band bułgarskich na terytorjum rumuńskie jest niemożliwe z powodu niezwykle surowych środków zapobiegawczych przedsięwziętych przez władze bułgarskie w zakresie strzeżenia granic. Faktem jest jednak, że w ostatnich czasach granice przekroczono właśnie w kierunku odwrotnym. Pomiędzy wychodźcami znajduje się kilku naocznych świadków wypadków w Stare Sele, którzy zeznają co następuje:

W nocy 3 na 4 lipca usłyszano w Starem Sele

WYBUCH BOMBY,

a następnie kilka strzałów. Nazajutrz ludność miejscowa dowiedziała się, że komendant posterunku żandarmerji został wskutek wybuchu bomby zabity przy manipulowaniu nią. Stojący obok niego strażnik selny odniósł rany. Tymczasem źródła rumuńskie stwierdzają, że miał tu miejsce napad. — W ostatnich czasach władze bułgarskie zarządziły wśród band aresztowania a aresztowanych pod ekskortą żandarmerji odesłano w kierunku Tatrakan. Na drugi dzień znaleziono niedaleko Tatrakan trupa. Wobec tego, że incydent miał miejsce na terytorjum rumuńskiem bułgarska agencja telegraficzna powstrzymała się od udzielenia o nim informacji, a zdecydowała się ogłosić niniejszy komunikat jedynie wskutek nieścisłych informacyj rumuńskich. Ze strony Bułgarji uważają, że przedstawienie faktu w świetle prawdy może nastąpić jedynie w drodze bezstronnego śledztwa przeprowadzonego na miejscu.

—:::—

Katastrofalne powodzie w Jugosławji.

(Ceps) Cała Jugosławia żyje obecnie pod przygnębiającym wrażeniem katastrofalnych klęsk żywiołowych, jakich ten kraj od lat już nie pamięta. Wszystkie kłopoty i troski polityczne zeszły obecnie na drugi plan, wszędzie mówi się tylko o klęsce powodzi, a parlament i rząd obradują nad zorganizowaniem akcji ratunkowej dla poszkodowanych podczas katastrofy żywiołowej obywateli.

W Białogrodzie odbyła się w tych dniach pod przewodnictwem premiera Uzunowicza konferencja fachowców celem omówienia sytuacji powstałej wskutek tegorocznych klęsk żywiołowych. Naczelnik departamentu wodnego, Miłosawljowicz, oświadczył, iż dalsze wylewy rzek nie są wykluczone. Już obecnie znajduje się w Jugosławji pod wodą 120 tys. hektarów ziemi, a w ciągu kilku ostatnich dni zalane zostały dalsze obszary. Jeśli powodzie wkrótce nie ustaną, sytuacja stanie się wprost katastrofalną. W Białogrodzie zorganizowana została specjalna komisja. Członkowie komisji objeżdżają nawiedzione przez powódź kraje, by kierować akcją ratunkową, w której udział bierze prawie cała ludność i wojsko jugosłowiańskie.

Rząd królestwa SHS nie ograniczył się jednak tylko do akcji w granicach swego państwa. Natychmiast po pierwszych wylewach zwrócił się rząd jugosłowiański telegraficznie do rządu węgierskiego z prośbą, by w miarę możności starano się na Węgrzech zabezpieczyć najbardziej zagrożone punkty. W ten sposób ułatwionoby ludności jugosłowiańskiej jej walkę z groźnym żywiołem. Rząd królestwa SHS wyasygnował prócz tego sumę 2,500.000 dynarów na zapomogę dla poszkodowanych podczas powodzi obywateli jugosłowiańskich.

Katastrofa żywiołowa wyrządziła w całej Jugosławji niepowetowane szkody, a wielu obywateli zostało zupełnie zrujnowanych.

—:::—

Pomoc angielska dla ruchu budowlanego w Polsce.

Jak donoszą do Warszawy przybył p. George Carfit przedstawiciel londyńskiego towarzystwa, posiadającego patent na budowę tanich, pięknych i higienicznych domów. Towarzystwo to rozwija swą działalność we wszystkich krajach Europy i Ameryki. Domy budowane są nie z drzewo, lecz z płyt wyrabianych z cementu, trocin i pewnych materjałów chemicznych. — P. Carfit chce utworzyć w Warszawie dwa towarzystwa akcyjne jedno dla chrześcijan, drugie dla żydów, przyczem anglicy daliby 75 pr. kapitału, a akcjonarjusze krajowi 25 proc. Domy będą budowane na kredyt spłacalny w ciągu 10—15 lat oprocentowany w stosunku 8 proc. rocznie.

Ponadto projektuje to towarzystwo budowę fabryki płyt w Polsce celem uzyskania materjału na budowę domów w Palestynie. Budowa fabryki w Polsce okaże się korzystniejsza, gdyż w kraju naszym mamy wszelkie niezbędne materjały, a koszt produkcji będzie w Polsce tańszy niż w Anglji o 60 proc. Towarzystwo zamierza rozwinąć szczególnie silną akcję budowlaną na Kresach, gdzie potrzeba domów jest bardzo znaczna. (WIP.).

—:::—

Polska kupiła zdeklasowany krążownik.

(Pap). Od szefostwa sztabu marynarki wojennej otrzymujemy kilka informacji o nabytym świeżo przez rząd polski krążowniku francuskim, który ma wkrótce zasilić naszą flotę wojenną.

Jestto krążownik zdeklasowany, pojemności około 7'500 ton o minimalnej wartości bojowej. Niebawem w dokach francuskich rozpocznie się gruntowny jego remont, który potrwa kilka miesięcy. Po ukończeniu remontu krążownik przypłynie do Gdyni i zaliczony zostanie w poczet statków wojennych jako baza ćwiczebna dla szkół marynarki. Na statku będzie mogło odbywać ćwiczenie około 1000 marynarzy.

—:::—

Militaryzacja uniwers. rumuńskich.

BUKARESZT. (Ceps.) Dziennik „Romania" donosi, iż minister spraw wewnętrznych pracuje nad projektem ustawy o wewnętrznej reorganizacji uniwersytetów rumuńskich. W myśl tej ustawy zniesiona zostanie przedewszystkiem autonomja uniwersytetów. Studenci podlegać będą rejestracji w urzędach wojskowych i otrzymywać będą normalne wyszkolenie wojskowe. Po ukończeniu uniwersytetu będzie każdy student absolwować jednoroczny kurs w szkole wojskowej.

Prasa opozycyjna przyjęła wiadomość o projekcie nowej ustawy nad wyraz nieprzychylnie. Dziennik „Lupt" oświadcza, iż rząd chce w ten sposób stworzyć ze studentów kadry armji faszystowskiej. Pismo ostrzega rząd przed podobnymi ryzykownymi eksperymentami. Prasa rządowa natomiast uważa, iż nowa ustawa jest bardzo pożądana, bowiem obowiązkowe wyszkolenie studentów przyczyni się bezwątpienia do zwiększenia bezpieczeństwa państwa.

Długi zagraniczne Polski.

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na którem przyjęto wykaz długów i gwarancji państwowych p. 30. 6. 1926 r.

Długi zagraniczne Polski wynoszą: w Ameryce — dol. 233 milj., we Francji — fr. 1 miljard., w Anglji a funt. szt. 4.880 tys., we Włoszech — lir. ca. 465 milj., w Holandji — flor 8.613 tys., w Norwegji — kor. nor. 20.167 tys. i funt. szt. 1.448, w Danji — kor. duń. 426 tys., w Szwecji — 6.259 tys., w Szwajcarji — fr. szwajc. 89 tys., z tytułu wykonania protokułu Insbruckiego Florenów austr. 66 mil. i kor. zł. 22 milj.

Węgla polskiego wystarczy na 1000 lat.

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w prasie polskiej o odkryciu nowych pokładów węgla kamiennego i soli w woj. Kieleckiem, prof. Morozowicz, udzielił następujących wyjaśnień:

Państwowi Instytut Geologiczny robi poszukiwania w obrębie całego państwa nowych złoży mineralnych, zwracając szczególną uwagę na minerały użyteczne, jak węgiel, sól, rudy kruszcowe i t. d. Podczas wierceń w Starych Górach Kieleckich, gdzie jak przypuszczano może się znajdować węgiel kamienny, w Rykoszynie, (pow. kielecki), na głębokości 400 metrów istotnie natrafiono na złoża węglowe cekształtnskie i karbońskie, ale na razie bez pokładów węgla kamiennego. Teoretycznie w tych okolicach lub w najbliższem sąsiedztwie możliwe jest znalezienie zarówno węgla, jak soli kamiennej oraz soli potasowych, ale to dotychczas jest dopiero teorją, przypuszczeniem, niepopartem na razie żadnymi dowodami rzeczowymi.

Poza Kieleckiem Instytut Geologiczny przeprowadza szereg bada ńw polskiem zagłębiu węglowem (Krakowskiem, Dąbrowskiem i Górnośląskiem), pól naftowych w Karpatach oraz pokładów fosforonośnych i granitowych na Wołyniu.

Niezadługo Instytut wysyła ekspedycję na Podkarpacie, dla zbadania pokładów soli potasowych zapomocą wag grawitacyjnych.

W odpowiedzi na dalsze pytania p. prof. Morozowicz oświadczył:

Nasze pokłady węgla i nafty są olbrzymie. Przy dzisiejszej produkcji węgla starczy nam conajmniej na 1.000 lat nafty na 2.000 lat. Z minerałów energetycznych posiadamy pozatem ogromne ilości torfu i lignitu. Mamy u siebie również więkisze podstawowe surowce przemysłu chemicznego i metalurgicznego sole, rudy żelazne, cynkowe, i ołowiane, piryt i siarkę. Wprawdzie znane nam dotąd złoża rudy żelaznej są małoprocentowe, wskutek czego sprowadzamy żelazo ze Swecji (56 proc.) dokąd wzamian wywozimy węgiel.

Strejk w fabryce obuwia „Gafota".

P. Siarczyński, dyrektor fabryki „Gafota", zapomniał, że i on kiedyś był robotnikiem i aby okazać się solidnym „szarfmacherem", przeciąga jak może strejk. Pisze obłudne listy do Związku, wzmiankuje nawet o 80 proc. podwyżki, gdy Związek żąda w rzeczywistości 70 proc. Prawdziwe propozycje tego pana są jednak następujące: wyrównuje on wszystkim zarabiającym 1.30 do 2 zł. płacę 2 złotych dziennie z 10 proc. dodatkiem, od 2—3 zł. — 20 proc., a powyżej 3 zł. — 10 proc., — a nawet chce i redukować.

P. Siarczyński przyjmie do wiadomości, że robotnicy nie godzą się na warunki godne kulisów chińskich, czy jakich innych murzyńskich niewolników. Chca uczciwie pracować, a za swoją ciężką pracę muszą się domagać ludzkiej zapłaty. Robotnicy mają dość „Gafoty" i część dostała pracę w innych warsztatach. P. Siarczyński doprowadzi swoim tępym uporem, swą złą wolą, do tego, że robotnicy pójdą do innych fabryk, a „Gafotę" i jego dyrektora tak długo będą bojkotować, jak długo nie zgodzą się na przyznanie ludzkich płac.

Robotnicy są nadal solidarni, oczekują od wszystkich innych tej solidarności. Dziękujemy Związkom bratnim za poparcie nas w tej ciężkiej walce i prosimy o dalszą zbiórkę.

Komitet strejkowy.

—:::—

Redukcje i nowe nabytki w teatrach lwowskich

Po pismach lwowskich plątają się w ostatnich dniach notatki, obłudnie ubolewające nad redukcjami, które przeprowadza się w teatrach lwowskich ze względu na konieczne oszczędności budżetowe jak i dla uzyskania zespołu aktorskiego, któryby stał na odpowiednim poziomie artystycznym i dawał gwarancję, że godnie będzie reprezentował w nowym sezonie sztukę teatralną we Lwowie. Nie przeczę, że każda redukcja dotyka ciężko poszczególne jednostki; staje się ona jednak niezbędną koniecznością w teatrze, jako w instytucji, do której garną się i niejednokrotnie znajdują przyjęcie osoby, niemające kwalifikacji na scenę, stanowiące jej balast i utrudniające utrzymanie jej na odpowiedniej wyżynie. — Poza tem wchodzą w grę rozmaite inne względy jak zbytnie pretensje poszczególnych aktorów, szczupłość przeznaczonego budżetu, nadmiar artystów jednego typu.

Zasadniczo jakakolwiek redukcja pracowników jest usprawiedliwiona jedynie w wypadku, jeśli dany osobnik nie ma odpowiednich kwalifikacji do spełniania funkcji, których się podjął, albo nie spełnia ich sumiennie. Ale autorom notatek, pomieszczanych w kilku dziennikach lwowskich, niechodzi zasadniczo o redukcję ale o wypuszczanie zatrutych strzał w kierunku dyrekcji i utrudnianie jej pracy, co zresztą zgóry po jego wyborze otwarcie zapowiadano. Ci sami, którzy na sążnistych szpaltach wołali o rezorganizację teatru, o podniesienie go i sanację stosunków, oburzają się obecnie, kiedy te sanacje pragnie się przeprowadzić, biadają nad tą czy ową jednostką, zmuszoną jako nieużytek czy siła niepotrzebna do usunięcia się z teatru. Jest to zrozumiałe u zaprzysiężonych przeciwników obecnej dyrekcji, chcących na każdym kroku rzucać jej kamienie pod nogi, ale bądź co bądź nielogiczne i — perfidne.

Na posiedzeniu subkomitetu teatralnego, które odbyło się w piątek, uchwalono przeprowadzenie szeregu zmian personalnych w zespole aktorskim teatrów lwowskich, redukując pewną ilość dotychczasowych członków naszej sceny i angażując wiele sił nowych. Powzięte uchwały mają być jeszcze zaaprobowane przez pełną komisję teatralną, której posiedzenie wyznaczono na poniedziałek.

W dziale dramatu zostali zredukowani: pp. Dobrzańska, Hakowska, Hierowska, Jankowska, Kopczewska, Lewicki, Lochman, Rasińska, Rzęcki, Relski, Skrzydłowska, Sznage- Andruszewska, Peliński, Szczęsna, Żelichowska.

P. Sosnowski, p. Hańska i p. Milski zaangażowali się do teatru Słowackiego w Krakowie.

Z nowo zaangażowanych sił będziemy mieli: pp. Łozińską, Halską, Wołoszyńską, Balcerkiewiczównę, Hryniewiczównę, Gutnera, Białoszczyńskiego, Piekarskiego, Strachowskiego, Dobrowolskiego, Leliwę i kilku innych.

W dziale muzycznym ustępuje kapelmistrz p. Leszczyński a na scenę operetki wraca p. Miłowska. *(m. m.).*

Do wiadomości p. prezesa Dyrekcji kolej. we Lwowie

Niesumienny lekarz powoduje śmierć chorego.

Z Przemyślan donoszą nam o następującym oburzającym do głębi fakcie:

Wypadek, jaki zdarzył się tu onegdaj, poruszył do głębi opinję publiczną, a zwłaszcza wśród proletarjatu wywołał wielkie wzburzenie.

Dnia 15. VII. br., o godz. 10-tej rano zwrócił się banmistrz z Dunajowa do Urzędu ruchu w Przemyślanach, aby do śmiertelnie chorego robotnika Sekcji przybył natychmiast lekarz kolejowy. Telegram, wysłany natychmiast urzędnik ruchu do miasta, lekarza kolejowego nie zastał, bo pan ten pojechał do Lwowa, nie zapowiedziawszy wogóle, że wyjeżdża i zostawiwszy rzekomo zastępcę, dr. Barbacha, który doręczającemu depeszę oświadczył, że nie pojedzie — bo jest na urlopie — o zastępstwie lekarza kolejowego dr. Schutta nic nie wie, a zresztą „co mnie to obchodzi".

Rezultatem tej „opieki", opłacanej gorżko przez kolejarzy, było, że robotnik ów, wieziony przez matkę do lekarza, do Przemyślan, zmarł w pociągu pod Przemyślanami. Zaznaczamy, że w chwili, kiedy ten biedak konał, jeden lekarz kolejowy z żoną jechał za darmo na zieloną kartę służbową ze Lwowa, drugi zaś, jego zastępca, jechał znowu za darmo na zieloną kartę do Lwowa. Dwóch lekarzy kolejowych, korzysta z wolnych kart kolej., a robotnik umiera, bo niema mu kto nieść pomocy! Umiera chłopak lat 22, osieraca matkę, której był jedyną podporą i pomocą.

Krzywda ta woła o pomstę do nieba za śmierć człowieka, pozbawionego opieki lekarskiej, mimo, że był członkiem Kasy chorych.

Taka jest dola robotnika kolejowego Sekcji w Przemyślanach.

P. Dr. Schutt, lekarz kolejowy, jedzie na urlop, nie opowiada się w Urzędzie ruchu, zastępcy nie mianuje, względnie mianowany przez niego zastępca odmawia pomocy — chociaż do dyspozycji ma dresynę i maszynę cężarowego pociągu.

Ogłaszamy publicznie, że winę za śmierć robotnika ponosi dr. Schutt i spodziewamy się, że zostanie pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności za zbrodnicze lekceważenie swych obowiązków, hojnie opłacanych z krwawicy robotniczej.

Pan ten powinien być usunięty z posady i zastąpiony innym, który będzie cenił życie proletarjusza.

Wywiad Rabindranatha Tagore.

„Neues Wiener Journal" podaje wywiad z przebywającym obecnie w Wiedniu sławnym hinduskim pisarzem Rabindranathem Tagore. Wywiad ten może istotnie znaleźć zaszczytne miejsce w dziejach literatury powszechnej, we wstępie bowiem głośny poeta i myśliciel oświadczył, iż bezwątpienia będą to ostatnie jego deklaracje za pośrednictwem prasy dla szerokiego ogółu. Tagore pragnie przeżyć w spokoju i ciszy ostatnie — jak twierdzi — może już tylko chwile swojego bytowania na ziemi. „Życie moje szybko dobiega kresu" — powiedział u wstępu przedstawicielowi wiedeńskiego dziennika.

Jest on ciężko chory na serce i ta choroba właśnie skłoniła go do przyjazdu do Europy, dla zasięgnięcia porad najwybitniejszych lekarzy. Opinje ich jednak umocniły go tylko w przeświadczeniu, iż koniec jest bliski.

Ostatnie deklaracje w prasie, poświęcił Tagore przedewszystkiem apelowi do narodów europejskich aby większą wagę przywiązywały do duchowej, niż do materjalnej wielkości.

„Pozostaję jak najdalej — mówił — od wszelkich politycznych stanowisk. Lecz pomimo to lub może właśnie dlatego nakazem serca jest dla mnie powiedzieć młodym pokoleniom wszystkich państw, że dążenie tylko do materjalnych celów nigdy żadnemu narodowi nie przyniesie prawdziwej wielkości. Wszechświatową wielkość może reprezentować tylko taki naród, który wciąż obdarza świat darami nieśmiertelnego swego ducha. Polityczna potęga zawsze umiera wraz ze zwycięskiem pokoleniem. Tylko duchowe czyny narodu trwają po wsze czasy i wyróżniają ten naród z pośród wszystkich innych."

Później mówił Rabindranath Tagore o problemie „Paneuropy" zajmując wobec problemu tego stanowisko dość sceptyczne.

„Kwestja politycznego zjednoczenia Europy — brzmiały jego słowa — nie wydaje mi się bynajmniej tak ważną, jak powszechnie się mniema. Prawdziwe zjednoczenie Europy jest przecież już dokonane. Obcy człowiek, przybywający z innych części świata zdumiony by był musi jednolitością waszego kontynentu pod względem duchowym i kulturalnym.

W zakończeniu mówił Tagore o swojej ojczyźnie o Indjach. Zaznaczył z naciskiem, że trzyma się najzupełniej na ustroniu w stosunku do głośnego ruchu „Non cooperation", który pragnie wywalczyć kompletnie wolne Indje".

„Oczywiście nie znaczy to, — pospieszył z wyjaśnieniem, — jakobym odwrotne, niż zwolennicy tego ruchu zajmował stanowisko co do kwestji, czy wolność mojego ojczystego kraju jest pożądana i czy może być ta wolność osiągnięta.

Prawdziwy podziw żywią dla swego wielkiego ziomka Ghandiego. Lecz jego sfera działalności nie jest moją. Przed więcej, niż 20 laty, w latach 1904 i 1905 brałem czynny udział w narodowych i socjalnych dążeniach Hindusów. Dzisiaj jednak, jeśli tak wolno mi powiedzieć, już z tego wyrosłem. Mimo to z okazji walk w Pendżabie byłem pierwszym, który zaprotestował przeciw angielskim wykroczeniom i wyraziłem ten protest z naciskiem przez wyrzeczenie się angielskiego szlachectwa i angielskich odznaczeń. Lecz nie oznaczało to, że zwracam się przeciw Wielkiej Brytanji, oznacza to, że system zastosowany w Pendżabie, ni eda się pogodzić z mojemi pojęciami o humanitaryzmie".

Jakie będą tegoroczne zbiory.

(Pap.) Wiadomości zasięgnięte przez nas w Centr. Tow. Rolniczem stwierdzają, iż rozpoczęte w kraju żniwa wykazują większy nieco sprzęt zbóż kłosowych, a więc żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, niż obliczano przedtem na podstawie wyglądu zewnętrznego. Zbiory tegoroczne

BĘDĄ NAOGÓŁ NIE GORSZE OD ZESZŁOROCZNYCH

Najokazalej przedstawiają się zboża w Poznaniu i na Pomorzu, najgorzej w promieniu 80-ciu kilometrowym dookoła Warszawy, gdzie nadmiar wilgoci wpłynął nader ujemnie na ich stan. Wedle najnowszych obliczeń plon roku bieżącego wyniesie około 15 mil. qu. pszenicy, 65 mil. qu. żyta, 16 mil. qu. jęczmienia i 30 mil. qu. owsa.

Stan plantacji buraczanych i ziemniaczanych w okresie ostatnich paru tygodni znacznie się poprawił, przypuszczalnie jednak zbiór okopowych w roku bieżącym będzie cokolwiek mniejszy niż w ubiegłym. Najgorzej stan pogody wpłynął na ziemniaki, które w wielu miejscowościach wygniły.

Ostatnie tranzakcje w kraju z żytem stałem zawierane były według ceny 23 zł. za qu., z nowem 21 zł. za qu., w Berlinie zaś w tym samym czasie ceny żyta wahały się około 5 dol. za qu.

Żyto eksportujemy do krajów Skandynawsko-Bałtyckich, głównie zaś do Norwegji, Finlandji i Danji, pozatem do Niemiec i Austrji. Pszenicę przeważnie do Francji, jęczmień do Anglji, Francji, Belgji i Czech.

Z ruchu robotniczego w Maroku.

(Inf. Międzynar.) Dwie interpelacje wniesione przez posłów socjalistycznych w Izbie, skierowały uwagę publiczną na położenie ruchu robotniczego w Maroku. Interpelanci podnieśli zażalenie z powodu aresztowania w czasie nieobecności francuskiego rezydenta, Steega, wielu przewódców zawodowego i socjalistycznego ruchu. Aresztowania te nastąpiły na zlecenie kilku urzędników francuskich.

Mimo stałych prześladowań, socjalistyczna partja w Maroku, stanowiąca sekcję partji francuskiej rozwija się pomyślnie od kongresu swego w grudniu 1925 r.

Z wtargnięciem kapitalistycznych przedsiębiorców i ich metod do kraju, bogatego w skarby naturalne, powstał tu liczny proletarjat, politycznie pozbawiony praw wydany na łup obcego kapitalizmu.

Kraj, będący pod protektoratem Francji nie posiada autonomji; są tu tylko niedawno zaprowadzone Izby doradcze, mające prawo wydawania orzeczeń o aktach rządowych. Do Izb tych wybierają jednak tylko kupcy, fabrykanci i chłopi, podczas gdy robotnicy są pozbawieni prawa wyborczego. Nic więc dziwnego, że zarządzenia, polecane przez te Izby, nie uwzględniają wcale postulatów robotniczych.

Klasa robotnicza nie ma nawet prawa tworzenia organizacji zawodowych, i dlatego ponosi tu ogromny wyzysk. Partja socjalistyczna w Maroku podjęła wśród tych ciężkich warunków walkę nasamprzód o prawo koalicji i polityczne swobody demokratyczne. Widoki jej są pomyślne, przedewszystkiem miasto Casablanca staje się twierdzą socjalizmu.

„Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat"...

Z sokolem piórkiem i różańcem.

W odbywającym się w tych dniach wspaniałym zlocie sokolstwa czeskosłowackiego zabrakło sokołów polskich; na szczęście nie Polaków, lecz tylko sokołów.

Sokoli polscy nie pojechali do Pragi, gdyż zakazał im kler, oświadczający, że dla bogojczyźnianych Sokołów niema miejsca tam, gdzie odbywają się uroczystości ku czci „heretyka" Husa. Że Hus jest uważany za największego bohatera narodowego Czech, i że husyci starali się utrzymać jak najściślejsze stosunki przyjacielskie z Polską — nic to nie obchodzi kler polski, prowadzący jak zawsze wyłącznie politykę rzymską.

O to nie mogą mieć Czesi urazy do nas. Poprostu nie zorjentowali się, czem jest sokolstwo nasze i czego od niego można wymagać. Posiadając samą tylko nazwę, nie było ono oddawna tem dla narodu polskiego, czem jest czesko- słowackie sokolstwo dla swojego narodu. Podczas gdy to reprezentuje całe społeczeństwo, przez cały ciąg swych dziejów, wychowało je i hartowało, sokolstwo polskie było słabą bez wielkich myśli wegetującą organizacją.

Już przed wojną stało w tyle za narodem, gniazda sokole były jedynie klubami panów radców w Kiernoziach, ćwiczących się ze skutkiem w kartograjstwie i kuflowych rekordach.

A w Polsce niepodległej, sokolnie stały się świetnie prosperującemi przedsiębiorstwami kinowemi i śpiżarniami, w których się można dobrze zabawić, popić i pobić, ogniskami najwulgarniejszej tromtadracji. Pod względem zaś organizacyjnym przedstawia sokolstwo obraz galwanizowanego trupa, przygotowując od czasu do czasu jakieś imprezy, z których każda krzyczy o braku poważnej pracy.

„Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat" sokoli. Nie chciał, nie chce wejść na nowe życia koleje. A ostatniem swem wystąpieniem cofnął się i wykreślił z szergów jutra; sam sobie obrał miejsce między nieboszczykami.

A nad Weltawą powinni zrozumieć, że nie Polacy zbojkotowali sokole święto, lecz niby- bracia Sokoli, którzy mimo nazwy, nie są nimi i nikt za takich uważać ich nie może.

—:::—

Międzynar. Kongres towarzystw autorów dramatycznych i kompozytorów.

Wielki kongres towarzystw autorów i kompozytorów dramatycznych, powołał do życia nową Konfederację Międzynarodową. Kongres ten odbył się w Paryżu.

Należy podkreślić, iż coraz nowe kategorje pracowników umysłowych podejmują akcję dla wytworzenia wielkich organizacji międzynarodowych dla obrony swych interesów materjalnych, oraz walorów ogólnych cywilizacji.

Kongres ten był niezaprzeczenie wielkim sukcesem. Powstał z inicjatywy francusko- włoskiej.

Brało w nim udział 19 państw. Francja, Anglja, Niemcy, Austrja, Belgja, Chile, Kanada, Hiszpanja, St. Zjednoczone, Włochy, Węgry, Norwegja, Portugalja, Polska, Szwecja, Czechy, Sowiety, Argentyna.

Z Francuzów najczynniejszy udział brali A. Rivoire, R. de Flers, E. Guirand, R. Coolus, A. Messager; z Niemców L. Fulda, W. Goldbaum; z Austrjaków Auernheimer i Zifferer; z Włochów senator Morelle i Barduzzi; z Hiszpanów E. Marquina, z Węgrów — Heltai i Bardoss; z Anglików sir Pinero, Argentyńczyk Mook, Portugalczyk Duarte i Grek S. Melas zaznaczyli się również czynnie. Polskę reprezentowali doskonale pp. Krzywoszewski, Kleszczyński i Morsztyn.

Obradom, które toczyły się z niezwykłą harmonją i kończyły się uchwałami jednomyślnymi, przewodniczyli kol. j. o pp. Rivoire, Morello, E. Guirand.

Ze sprawozdań delegatów wynika, że w większości krajów T-stwa autorów i kompozytorów powstały wedle wzoru francuskiego; w Niemczech do T-stwa należą też wydawcy teatralni. W Austrji Danji, Czechosłowacji T-stwa nie mają jeszcze dostatecznego wpływu na dyrektorów teatrów w obronie swych praw. Najbardziej uprzywilejowani są autorzy włoscy, których broni niezwykle rozległa i liberalna ustawa przeprowadzona przez Mussoliniego. Uwagę zwróciły także deklaracje dwóch Rosjan. P. Bienstock w imieniu emigrantów skonstatował, że w Rosji własność literacka przyznana jest tylko na 25 lat (za życia autora) nie istnieje zaś odnośnie do autorów zagranicznych. Przedstawiciel sowietów wyraził tylko nadzieję, że Rosja powróci do koncertu innych ludów i kiedyś przyniesie autorom obcym sławę i nawet pieniądze. (!)

Wieńcem obrad kongresu było niewątpliwie zorganizowanie niezwykle rychłe i sprawne Konfederacji Międzynarodowej, T-stwa autorów i kompozytorów.

Pierwszy podniósł tę ideę p. Mook, przedstawiciel Argentyny. Była ona zresztą w projekcie delegacji francuskiej i włoskiej. Z entuzjazmem poparł ją L. Fulda (Niemiec) a za nim cały kongres. Piękne przemówienie na temat: „poznajmy się a pokochamy" p. R. de Flersa powitano prawdziwą owacją.

Na kongresie omówiono cały szereg spraw zawodowych i Nogulniejszej natury.

Przyjęto statut obowiązujący członków t. j. Towarzystwa aut. dram. i muz. różnych krajów.

Konfederacja reprezentowana jest przez Zarząd wobec Ligi Narodów.

Znamienny jest fakt specjalnie gorących deklaracji frankofilskich ze strony delegacji niemieckiej, węgierskiej, przy biernem zachowaniu się anglo- saksonów. Żywioły łacińskie i niemieckie trzymały prym na Kongresie. Z uznaniem podkreślić należy, że polska delegacja odegrała bardzo czynną rolę.

Echa wybuchu w Lake Denmark.

Korespondent nowojorski „Neue Freie Presse" Ntak streszcza opowieści świadków naocznych o przebiegu katastrofy w Lake Denmark:

W sobotę popołudniu rozszalała się około godz. 4-tej gwałtowna burza, — podobnie jak codziennie od kilku tygodni, — przyczem nastąpiło oberwanie się chmury, któremu towarzyszyły błyskawice i huk grzmotów. Około 5-tej, kiedy już nawałnica miała się ku końcowi, jak się zdawało, rozległy się straszliwe detonacje, a w następnej chwili zawirowały w powietrzu kamienie, sztaby żelazne, i całe części budowli, zaczęły się wybuchy, z góry spadały na ziemię wielkie pociski, granaty i szrapnele, wyrywając z ziemi wielkie leje i zamieniając wszystko dokoła w gruzy.

Jasne się stało, że to wylatywały w powietrze zapasy wielkich magazynów amunicji. Ponieważ wszystkie budynki składów zaopatrzone były w piorunochrony, powstaje przypuszczenie, że

PIORUN UDERZYŁ W DRZEWO

w pobliżu magazynu głównego, a skutkiem gwałtownego wstrząśnienia ziemi, nastąpił wybuch zapasów ekrazytu lub że piorun uderzył w pomocnicze materiały chemiczne, które w skrzyniach stały jeszcze niewypakowane.

Cała miejscowość Lake Denmark pokryta jest popiołem, z rumowisk unoszą się słupy dymu i pary, coraz w innym punkcie strzelają w górę płomienie. Nieliczne zwłoki, które znaleziono nie rozszarpane, są tak zwęglone, że niepodobna stwierdzić ich tożsamości. Samolot wojskowy, który w krytycznej chwili szybował ponad miejscowością został wraz z pasażerami porwany w strzępy. Nasyp kolejowy, łączący Doover z Nowym Jorkiem nie istnieje. Liczni wycieczkowicze, którzy jechali na week-end (koniec tygodnia) do pobliskich miejscowości zginęli. W lasku pod Mendwal znaleziono strasznie okaleczone zwłoki 20 młodych osób, kobiet i mężczyzn. W szkole w Montfarm, gdzie odbywała się uroczystość egzaminacyjna, zginęli pod gruzami nauczyciele, rodzice i dzieci. Zwłoki ich wydobyto z pod rumowisk strasznie okaleczone.

Skoro tylko radio i nadzwyczajne dodatki dzienników rozniosły po wielkich miastach wieść o katastrofie,

POTOCZYŁY SIĘ CAŁE SZEREGI SAMOCHODÓW NA MIEJSCE KLĘSKI,

a młodzież obojga płci uzdrowisk na wybrzeżu, pospieszyła przeważnie w strojach kąpielowych, narzuciwszy tylko płaszcze. Nie ostudziło ciekawości żądnej wrażeń publiczności grożące skutkiem nieustających wybuchów niebezpieczeństwo. Policja i wojsko były w pierwszej chwili zupełnie bezsilne wobec tego najazdu. Mimo skwaru słonecznego, drogi wiodące z Nowego Jorku do Lake Denmark były jeszcze w niedzielę przedpołudniem zatarasowane setkami samochodów, co utrudniało niesłychanie akcję ratunkową. Dopiero w ciągu dnia przysłane liczniejsze oddziały wojskowe utworzyły kordon bezpieczeństwa, w dalekim promieniu i nie przepuszczały ciekawych.

Zarząd wojskowy ogłosił zapomocą radia rozporządzenie, mocą którego, każde samowolne przekroczenie otoczonej kordonem przestrzeni, będzie surowo karane; radio wojsko zostało upoważnione do stosowania w danym razie, przeciw gromadzeniu się tłumowi i przyrywaniu gwałtem kordonu, gazów łzawiących i oczyszczaniu terenu karabinami maszynowymi.

Paroch wprowadza pańszczyznę.

W Kukizowie dzierży niepodzielną władzę nad duszami swoich parafian grecko- kat. ksiądz Matwij Demczuk. Obdziera on skrupulatnie swoje owieczki za „duchowne posługi" i handluje świętościami jak prawdziwy paskarz.

Mamy stwierdzony wypadek, że za pogrzeb matki jednego z parafian kazał zapłacić 25 zł. Ponieważ natrafił na człowieka biednego, który nie mógł uiścić takiej sumy, niebojący się Boga księżulek kazał mu odrobić dług przez 25 (!) dni w księżowskiem gospodarstwie. Dobrze byłoby, gdyby grecko- katol. kurja biskupia baczniej patrzyła na ręce podwładnych sobie księży. Dużo jest bowiem zgorszenia i obrazy boskiej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 7.30 „Bitwa pod Waterloo".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Bitwa pod Waterloo".

Wtorek, o godz. 7.30 „Bitwa pod Waterloo".

Środa, o godz. 7.30 „Bitwa pod Waterloo".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, niedziela, poniedziałek: Gościnne występy warsz. teatru „Qui pro Quo".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Qui pro Quo".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Niedziela, o godz. 4-tej popołudniu: „Książe Niezłomny". (Gośc. występ „Reduty" z Osterwą na czele). Na boisku Sokoła Macierzy.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mały domek" T. Rittnera. Ostatni gośc. występ „Reduty".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Występ J. Hryniewieckiej, kierowniczki plastyki w „Reducie" i W. Hendrichównej artystki opery i dyr. Adama Ludwiga.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Niedziela, o godz. 7.45 wiecz. „Narzeczona trzech narzeczonych".

Dzisiej ze przedstawienie „Księcia Niezłomnego" na boisku Sokoła-Macierzy będzie emocjonującą sensacją. Rozległy teren umożliwi wprowadzenie masy statystów na koniach. Ceny miejsc niezwykle niskie, początek o godzinie 4-tej popoł. Bilety w biurze „Orbis" do godziny 12-tej i od godziny 2-ej na boisku Sokoła.

Ostatni wieczór „Reduty". Jako zakończenie cyklu przedstawień „Reduty" odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Małym p. J. Hryniewickiej, kierowniczki tańca przy „Reducie" wileńskiej. Trudnemu i oryginalnemu programowi akompanjować będzie śpiew doskonałej pary śpiewaczej pp. W. Hendrichównej i dyr. Adama Ludwiga. Akompanjuje znany muzyk p. Dziewulski.

„Moralność przedewszystkiem", wyborna krotochwila Ignacego Nikorowicza, autora pięknej komedji p. t. „W gołębniku" i wielu innych utworów scenicznych i powieściowych — wejdzie na afisz Teatru Wielkiego z końcem przyszłego tygodnia, pod reżyserją p. Żyteckiego.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Magle najnowszej konstrukcji sprzedaje wytwórnia magli B. Kapczyńskiego. Lublin, Przemysłowa 10. Żądajcie ofert. 6—15

SKRADZIONĄ książkę wojskową wraz z dokumentami wojskowemi na nazwisko Bernard Zindler, wydane przez P. K. O. Lwów, unieważnia się. 17—1

MEBLE NA RATY! od 5 zł.

po cenach gotówkowych sprzedajemy KAŻDEMU BEZ PORĘKI także na prowincji

„FAMETA“ 461

WYTWÓRNIA MEBLI TAPICEROWANYCH

LWÓW, BRAJEROWSKA 3. W podwórzu. Telefon 31-69.

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu

Dr Leopold ALEKSANDROWICZ

w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

ordynuje od 3—6 popoł.

we Lwowie ul. Bielowskiego 3

594—4 (za pasażem Mikolascha) — Tel. 40.75.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

poleca ostatnie nowości:

	zł.
Miecz. Niedziałkowski: „Teorja praktyczna socjalizmu wobec nowych zagadnień“	5·—
W. Fabierkiewicz: „Rosja współczesna“	5·50
Z. Dreszer: „Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowy demokracji“	4·—
St. Starzyński: „Program rządu pracy w Polsce“	1·—
Ant. Anusz: „O Wincentym Witosie“	1·—
Baudouin de Courtenay: „Wyznaniowe i pozawyznaniowe śluby i rozwody“	1·—
Bełcikowska: „Walki majowe w Warszawie“	0·40
„Zbrodniarze“	0·30

Dentysta Dr. Z. RENNER

plac Unji Brzeskiej l. 1.

Leczenie lampą Sollux.

Za legitymacją po cenach zniżonych.

ŻARÓWKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

oraz wszelkie materjały elektrotechniczne poleca znana firma 616—

K. POMPACH

w nowo utworzonym lokalu przy ul. Batorego 26. Gmach Premier. Ceny bez konkurencji.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

10 zł. rata

Za 10 zł. miesięcznie każdy nabyć może parcelę.

10 zł. rata

Wymarzone letnisko w najbliższej przyszłości.

ZARZĄD DÓBR PACYKOWSKICH

AD STANISŁAWÓW

przystępuje do **parcelacji** części swoich posiadłości, położonej w niezwykle pięknej okolicy — z jednej strony nad rwiącą rzeką, z drugiej okolonej lesistem wzgórzem Karpat — pod nazwą „Olesiów“. Pragnąc stworzyć tam urocze letnisko i umożliwić **każdemu posiadanie odpowiedniej części ziemi** na wybudowanie willi, sprzedaje Zarząd po nieprawdopodobnie niskiej cenie, bo

po 2 Zł. za sążeń kw.

Na wybudowanie willi potrzeba **100** sążni, co kosztuje zaledwie

Zł. 200

i to spłacalnych

po 10 Zł. miesięcznie

przez 2 lata. — Kupujący 2 lub więcej parcel po 100 sążni kw., płaci raty miesięcznie tyle razy po 10 zł. większe. — Ktokolwiek więc pragnie zapewnić sobie kawał ziemi na własność, niechaj zgłosi się najdalej **do 1. września b. r.** po którem to terminie nastąpi parcelacja i przydział według kolejnego porządku zgłoszeń.

Dla wygody zgłaszających się, przyjmuje zgłoszenia i udziela dokładnych informacji Kancelarja Główna Dóbr Pacykowskich Aleksandra Lewickiego we Lwowie, plac Marjacki l. 10, II. p., telef. 7-86, lub na miejscu w Zarządzie Dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

Najlepsza i dogodna lokata kapitału.

10 zł. rata

ZIEMIA NA RATY

10 zł. rata

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKOW STOLARSKICH we Lwowie ul. Piesza l. 2 (plac Benedyktynek) poleca robotników samodzielnych za których związek bierze odpowiedzialność. Zgłoszenia, przyjmuje sekretarz codziennie od godz 5—8 wieczór, w niedzielę od 10—2 popołudniu.

ZDOLNA 15 letnia dziewczynka żydówka poszukuje posady do dziecka. — Zgłoszenia do Biura Brücka, Lwów, Kościuszki 2.

POSZUKUJĘ posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji »Dzien. Lud.« pod »Robotnik«.

INTELIGENTNA osoba objęłaby posadę do 2 osób lub za kucharkę w lepszym domu, może być na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.